

„Ania i Kuba”

Dawno temu, kiedy ludzie nie umieli jeszcze mówić, żyło im się smutno i byli samotni. Było to spowodowane klątwą złego czarownika. Wszyscy czuli się obco i bali się siebie. Nikt nie potrafił nic powiedzieć, przedstawić się, ani zaprzyjaźnić się, więc uciekali od siebie. O to właśnie chodziło czarownikowi, który nie chciał, by ludzie byli szczęśliwi. Jego czar rzucony w złości na własną samotność, na długo pozbawił naszych przodków wielu radosnych uczuć i przyjaźni.

Aż pewnego razu na kwiecistej łące koło lasu, w którym mieszkali ludzie, spotkała się pewna dziewczynka i chłopiec. Ona zbierała kwiaty i w pewnym momencie zobaczyła nieznanego chłopca. Obydwoje przestraszyli się siebie, ale po chwili, gdy się sobie przyjrzel, zapragnęli się poznać. Używając różnych gestów, próbowali się porozumieć, jednak nie mogli w ten sposób wszystkiego sobie wyjaśnić. Zaczęli się głaskać i choć było im miło, wciąż nie wiedzieli, jak się nazywają i skąd są.

Całemu temu wydarzeniu z oddali przyglądała się dobra wróżka, której zrobiło się smutno, że Ania i Kuba nie mogą się zrozumieć. Postanowiła im pomóc. Wyciągnęła swoją czarodziejską różdżkę i rzuciła zaklęcie. Po chwili Ania i Kuba podobnie jak małe zwierzątka zaczęli z siebie wydawać różne dźwięki, naśladując się wzajemnie. To właśnie chciała sprawić wróżka, która tym sposobem zdjęła zły czar, dawno temu rzucony przez czarodzieja.

Ania i Kuba dzięki słowom wiedzieli, jak się nazywają. Bardzo ucieszyli się z tego powodu i zapragnęli jeszcze więcej ze sobą rozmawiać.

Po jakimś czasie Ania i Kuba postanowili również nauczyć innych ludzi swojej mowy, aby każdy mógł się nią cieszyć, czerpać z niej korzyści.

Wszyscy ludzie, których poznali, nauczyli się od nich wspólnego języka, dzięki czemu już nie bali się siebie i razem spędzali czas. Teraz poczuli radość i bliskość innych osób.

Dobre zaklęcie wróżki odmieniło też złego czarodzieja, który zrozumiał swój błąd i zmienił się w dobrego maga. Od tej pory razem z wróżką pomagał ludziom w trudnych chwilach.

W życiu zdarzają się różne trudne sytuacje. Jesteśmy wtedy zdani na siebie i swoje umiejętności. Na przykład, gdyby nie było mojej mamy, musiałabym wykonywać wiele trudnych obowiązków domowych. Myślę, że nie poradziłabym sobie z przygotowaniem potraw oraz z rachunkami domowymi. Jednak najbardziej nie wyobrażam sobie sytuacji zgubienia się podczas górskiej wycieczki.

W dzisiejszych czasach zwykle ufamy telefonom komórkowym, ale czasami mogą one nas zawieść, ponieważ w niektórych miejscach nie mają one zasięgu. Wtedy kiedy się zgubimy, musimy się zdać na nasze umiejętności orientacji w terenie oraz znajomości mapy i działania kompasu. Bez tego trudno nam byłoby się odnaleźć. Jeżeli nie umiemy tego, lepiej pozostać w miejscu, rozpalić ognisko i czekać na pomoc.

Zarówno poszukiwanie drogi powrotu jak i wzywanie pomocy jest bardzo trudne.

Myślę, że wykonanie tych czynności byłoby dla mnie sporym wyzwaniem. Jednak wierzę w siebie i sądzę, że poradziłabym sobie w trudnej sytuacji.

Joanna Nowak
kl.6a